

**Nazywam się Łukasz Dembecki i jestem uczniem III klasy
Technikum Mechatronicznego przy Zespole Szkół
Ponadgimnazjalnych
im. Stanisława Staszica w Wieruszowie.**

Uważam, że każdy człowiek powinien mieć swoje pasje, ponieważ poszerzają one jego wiedzę i pozwalają się rozwijać.

Wszystko zależy od tego czy człowiek odnajdzie w nich siebie i czy sprawiają mu one radość.

Wielu z nas poświęca swój wolny czas ulubionemu zajęciu, hobby.

Jeśli jednak ktoś nie ma sprecyzowanych zainteresowań, a ma mnóstwo wolnego czasu – zaczyna spędzać go bezmyślnie w świecie wirtualnym lub szuka innych podniet - zaczyna eksperymentować z narkotykami, co może skończyć się źle.

Takie są moje bardzo krótkie przemyślenia na temat narkotyków, bo szczerze mówiąc nic więcej o nich nie napiszę, z prostego powodu- nie mam z nimi nic wspólnego.

Za to bardzo chcę opisać to co jest sensem mojego młodego życia i co jest źródłem mojej satysfakcji, zadowolenia, nadaje wartość mojej osobie.

Mój wolny czas i moja wyobraźnia zajęte są całkowicie hobby, jakim jest :
modelarstwo pływające o napędzie spalinowym w klasie FSR.

Zajmuje się nim od 2005r.

Modele te są napędzane silnikami spalinowymi o różnych pojemnościach od 3,5 ccm do 35 ccm w zależności od kategorii.

Są sterowane drogą radiową i są to modele o bardzo zaawansowanej technologii elektronicznej.

Silniki żarowe są dwusuwowe wysokoprężne i wysokoobrotowe napędzane paliwem- metanolem.

Obroty silników dochodzą do 40 tys. obrotów .

FSR V, H , O są to różne rodzaje ślizgów, różniące się budową kadłuba.

Moje modele osiągają prędkość ponad 22m/s.

Sukcesy zawodnika zależą głównie od jego zdolności manualnych, co wymaga bardzo systematycznych i intensywnych treningów (od marca do października – 2-3 razy w tygodniu).

Biorę regularnie udział w zawodach krajowych i międzynarodowych.

Zawody krajowe i międzynarodowe są zawodami trzydniowymi a Mistrzostwa Świata czy Europy trwają 14 dni.

Od 2010 r. modelarstwo pływające jest sportem kwalifikowanym podlegającym Ministerstwu Sportu.

Początki mojej pasji to mniej więcej II klasa szkoły podstawowej. Sklejałem modele, które dostawałem przy różnych okazjach, były to modele samolotów, samochodów czy statków.

Muszę tutaj wspomnieć, że razem z moim tatą zrobiliśmy kopię holownika w skali 1:50. Prace te trwały około 1 roku, gdyż sami robiliśmy wszystkie części. Holownik pływał, ale zbyt wolno. Chcieliśmy osiągnąć większe prędkości. Kiedy miałem 10 lat razem z moim tatą postanowiliśmy zrobić model, który będzie szybko pływał. Zaczęliśmy robić metodą prób i błędów - ślizgacz elektryczny. Początkowo nie udawało się nam tego dokonać, ale któregoś dnia dowiedziałem się, że w pobliskim Kępnie istnieje modelarnia. Namówiłem mojego tatę i pojechaliśmy. Spotkaliśmy tam Pana, który był ówczesnym Mistrzem Polski w ślizgach. Dostaliśmy od Niego bardzo dużo wskazówek: jak model ma wyglądać, jaki silnik zamontować, itp..

By zbudować model, który dobrze spisyje się na wodzie potrzeba niekiedy kilku lat nieprzerwanej pracy.

Model musi spełniać wymagane przepisami tej dyscypliny standardy.

By go prawidłowo wykonać potrzeba ogromnej wiedzy technicznej, a także wiedzy z zakresu aerodynamiki. Łódka zbudowana jest z keflaru, włókna szklanego, węglowego i żywic epoksydowych itp.

Zawody w tej dyscyplinie to prawdziwa „Formuła 1” modelarstwa.

Był to czerwiec 2005 roku. Razem z tatą zabraliśmy się ostro do ciężkiej i mozolnej pracy, gdyż się okazało, że możemy w maju 2006 roku wystartować na zawodach międzynarodowych we Wrocławiu.

I tak też się stało. Po otrzymaniu licencji sportowej od Centralnej Komisji Modelarskiej o numerze POL-547, rozpocząłem starty.

W pierwszych zawodach międzynarodowych we Wrocławiu zdobyłem I miejsce w klasie FSR V-3,5 standard - wbrew oczekiwaniom i ku zaskoczeniu własnym i rodziców. Pierwszy sezon 2006 roku zakończyłem w ogólnej klasyfikacji Mistrzostw Polski na IV miejscu.

W tym momencie razem z tatą podjęliśmy decyzję o zrobieniu nowej łódki, bardziej wyczynowej w kategorii V-3,5 junior.

I od tego zaczęła się tak na dobre moja pasja z łódkami.

Oprócz modeli łódek- moją drugą pasją jest budowa modeli ciężarówek.

W tej dziedzinie też mam małe osiągnięcia, zdobyłem na Mistrzostwach Polski: raz - drugie miejsce i cztery razy trzecie miejsce.

Modelami ciężarówek zajmuję w okresie zimowym, gdyż w okresie letnim jestem pochłonięty treningami i zawodami pływających łódek.

W 2007 roku startowałem już w dwóch kategoriach V-3,5 standard i V-3,5 junior, bo tylko w tej kategorii można się było dostać do Kadry Polski.

Na koniec sezonu 2007 roku zdobyłem I miejsce w klasie V-3,5 standard i drugiego V-ce Mistrza Polski w klasie V-3,5 junior.
W związku z tym Centralna Komisja Modelarstwa LOK powołała mnie do Kadry Narodowej na 2008 rok na Mistrzostwa Świata, które odbyły się we Włoszech.

Po dwutygodniowych zmaganiach dostałem się do finałowej dwunastki najlepszych zawodników świata. W tym finale zająłem 9 miejsce.

I tak powoływany byłem do Kadry Polski na Mistrzostwa Europy w 2009 – Węgry i Mistrzostwa Świata w 2010 – Węgry.

Od 2008 roku zacząłem jeszcze pływać w klasie V-7,5 i O-7,5 .

W międzyczasie zdobyłem trzy razy tytuł Mistrza Polski w klasie V-3,5 i tytuł Mistrza Polski w klasie V-7,5 oraz wiele innych tytułów V-ce Mistrzów Polski.

W 2011 roku zdobyłem tytuł Mistrza i V-ce Mistrza Pucharu Środkowo-Europejskiego w Kutach na Słowacji.

Od 2006 roku do 2011 roku zdobyłem 63 puchary: począwszy od zawodów o randze krajowej i międzynarodowej.

Dlatego też nie interesowały mnie i do dziś nie interesują narkotyki i inne używki, gdyż dawka adrenaliny jaką dostaję w czasie startów, a także w oczekiwaniu na te starty jest niesamowita.

Na zawody jeżdżę zawsze z moim tatą, on jest konstruktorem modeli, mechanikiem , trenerem i serwisantem podczas startów, odpowiada za sprzęt, a ja muszę dobrze sterować łódką.

On „odpala” mi łódkę i wrzuca do wody, a ja muszę w ciągu 30 min zrobić jak najwięcej okrążeń. Trasa jest wyznaczona w kształcie liter „M”, liczy ponad 300 metrów, jest więc sporo zakrętów. Przy prędkości od 60 do 100 kilometrów na godzinę trzeba znaleźć dla siebie miejsce i nie dać się wyprzedzić konkurentom, dlatego też- muszę współpracować z tatą, gdyż on podaje mi informacje o tym, co się dzieje na akwenie, a ja jestem odpowiedzialny za sterowanie łódką.

Trzeba mieć silne nerwy, ale też i predyspozycje, nie można sobie pozwolić na choćby sekundowe opóźnienie reakcji, bo w tym czasie łódka pokonuje dystans około 22 metrów. Gdybym się zagapił to inni zawodnicy wykorzystają moją nieuwagę i zostają wyprzedzony. Dlatego podczas zawodów muszę być bardzo skupiony.

Podczas zawodów w jednej rundzie ściga się 12 zawodników.

Zasada jest prosta, kto dopłynie do mety pierwszy i ma najwięcej okrążeń wygrywa.

Adrenalina jest ogromna, ale kocham ten sport i nie zamieniłbym go na żaden inny. Miłość do tego sportu zaszczepił we mnie mój tata i za to mu dziękuje! Wspólnie spędzamy czas na treningach, jeździmy na zawody i wspólnie cieszymy się ze zwycięstw.

Oczywiście wielkim naszym wsparciem i wiernym kibicem jest moja mama. Dziękuję Ci mamo!

Dodam jeszcze, że wraz z ojcem wielokrotnie prezentowaliśmy nasze modele i dokonania – na spotkaniach z uczniami szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z powiatu wieruszowskiego. Jest to nasz sposób na zainteresowanie młodych ludzi ciekawą dyscypliną sportową a przede wszystkim ukazanie jak przyjemną sprawą jest posiadanie zainteresowań, poświęcenie się umiłowanemu hobby i wypełnienie wolnego czasu sprawiającą przyjemność pracą, rozwijanie uzdolnień.

W mojej sześcioletniej karierze juniora 79 razy wychodziłem na podium na zawodach krajowych i międzynarodowych. Cztery razy zostałem powołany do Kadry Narodowej na Mistrzostwa Świata i Europy. Zdobyłem osiem tytułów Mistrza Polski : dwa tytuły w klasie 3,5 standard, cztery razy w klasie V 3,5 junior , dwa razy V 7,5 junior oraz pięć tytułów wicemistrzowskich.

Zdobyłem także Mistrza i V-ce Mistrza Pucharu Środkowo- Europejskiego . Byłem wielokrotnym finalistą Mistrzostw Świata i Europy oraz zdobywcą tytułu Mistrza Świata 2012r. w Dessau /Niemcy/. W trakcie ostatnich sześciu lat moje marzenia były różne: małe i duże, ale wiedziałem, że ciężką pracą i uporem można ziszczyć najśmielsze marzenia.

Dyscyplina sportowa, która daje mi tyle zadowolenia jest jeszcze mało rozpowszechniona. Mam nadzieję, że ta możliwość jaką otrzymałem (wzięcie udziału w tym konkursie)- pochwalenia się swoimi osiągnięciami i opisanie swojej pasji – zainteresuje wielu młodych ludzi i przekona Ich, że nawet w małej Ojczyźnie jaką jest Ziemia Wieruszowska, można realizować wspaniałe pasje, a tym samym przyczynić się do pojawienia nazwy mojego miasta, na mapie sukcesów członków Kadry Narodowej Polski.

Pozdrawiam Organizatorów i wszystkich Uczestników konkursu.

Zapraszam także do obejrzenia reportażu filmowego przygotowanego przez moich przyjaciół:

<http://www.tugazeta.pl/1,gim24-i-ich-kolejny-filmowy-reportaz,6185.html>

oraz

<http://www.youtube.com/watch?v=xqbEpFG8kik>

<http://www.tugazeta.pl/1,dwa-zlote-krazki-dla-lukasza,6104.html>

<http://www.tugazeta.pl/1,lukasz-w-finalowej-trojce,5523.html>















